

OSOBA I DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERZA W LISTACH Ś. PAWŁA

napisał

Ks. ADAM GERSTMANN

Ś. Augustyn twierdzi (de doctr. Christ. IV. 16) ¹, że duszpasterz, który pragnie żyć i działać według ducha swego stanu powinien wczytywać się pilnie w nauki Ś. Pawła, zawarte w listach do swych uczniów i przyjaciół Tymoteusza i Tytusa. I słusznie: te listy pisane przez duszpasterza do duszpasterzy są κατ' ἐξοχήν listami pasterskimi (litterae pastorales), by uczniowie i następcy apostoła narodów wiedzieli „jako się mają sprawować w domu Bożym, który jest kościół Boga żywego, filar i utwierdzenie prawdy” (I. Tim. III. 15). Nazwano je nawet pierwszą teorią chrześcijańskiego duszpasterstwa, pierwszą pastoralną. Tę nazwę możnaby im nadać chyba z należytemi i nie-małemi zastrzeżeniami. Tak jak w listach Ś. Pawła nie znajdziemy systemu dogmatyki, ani etyki chrześcijańskiej, choć omawiają one bądź to ex professo, bądź też przygodnie wiele ważnych zagadnień z tych dziedzin, tak też nie szukajmy w jego poufnych i serdecznych pismach do przyjaciół jakiegokolwiek systemu teorii duszpasterstwa. Jak wszystkie dzieła Ś. Pawła, a nawet wszystkie pisma Nowego Zakonu mają one charakter pism okolicznościowych. Pisane do zaufanych przyjaciół (I. Tim. I. 1. 2. 18. II. Tim. I. 2. II. 1. Tit. I. 4), zawierają wiele szczegółów czysto osobistych (I. Tim. V. 23.) i wskazówek odnoszących się wyłącznie do osób, dla których były bezpośrednio przeznaczone (Tit. III. 12—15. II. Tim. IV. 9—22), wiele aluzji do osób i wydarzeń współczesnych, których dziś nie możemy nawet dobrze zrozumieć. Są to raczej przyjacielskie i ojcowskie wynurzenia serca wielkiego apostoła, który nie tylko wyświęcił Tymoteusza na biskupa Efezu (I. Tim. IV. 14. II. Tim. I. 6), a Tytusa na biskupa Krety (Tit. I. 5), nie tylko przygotował ich do tego urzędu przez to, że uczynił ich towarzyszami i świadkami

¹ „Quas tres apostolicas Epistolas ante oculos habere debet, cui est in ecclesia doctoris persona imposita”. W tym rozdziale wskazuje też na kilka reguł, zaczerpniętych z tych listów.

swych podróży i trudów misyjnych, ale nie skąpi im swych pouczeń i upomnień w chwili, gdy muszą już samodzielnie kierować kościołami, założonymi przez niego.

A były to czasy niełatwe dla nowych i młodych (I. Tim. IV. 11) duszpasterzy. Młode gminy chrześcijańskie przechodziły z początku drugiej połowy pierwszego wieku¹ niebezpieczną kryzys. Z jednej strony nie ustawali judaizujący neofici szerzyć mimo dekretu soboru apostolskiego (Act. Ap. XV. 23—29) swych faryzejskich nauk, z drugiej strony gnostycyzm obiecywał swym adeptom γνῶσις, głębsze poznanie tajemnic wiary i zagadnień życia, odwodził ich od prostej i posłusznej wiary i mącił obyczaje chrześcijańskie bądź to przesadną i fanatyczną ascezą, bądź też antinomizmem i wyuzdaniem. Prócz tego groziły tym gminom szykany i prześladowania ze strony żydów i pogan, a co gorsza złe wpływy wyuzdanego pogańskiego środowiska, w którym szczególnie na Krecie² musiało się rozwijać chrześcijańskie życie. Prócz tego ambitni i zuchwali intryganci (I. Tim. I. 20. II. Tim. IV. 14), którzy nie wahali się nawet samemu apostołowi przeszkadzać w nauczaniu i rządzeniu wiernymi, utrudniali biskupom ich pracę i tworzyli w gminach stronnictwa (ἐριδές — I. Cor. I. 11), a nawet doprowadzali do zupełnego rozwojenia, do schizmy (σχίσματα, I. Cor. I. 10). Nic też dziwnego, że wszystkie trzy listy pasterskie Ś. Pawła są pełne ostróg i upomnień do czujności wobec »drapieżnych wilków« (Math. VII. 15. Act. Apost. XX. 29), którzy korzystając z nieobecności apostoła starali się »porywać i rozpląsać (Ioh. X. 12) owce« owczarni Chrystusowej. Te upomnienia troskliwe i serdeczne mają na oku tak osobiste dobro Tymoteusza i Tytusa, jak też dobro kościołów i gmin chrześcijańskich, o których apostoł nie może w swej gorliwości zapomnieć (II. Cor. XI. 28).

Dzisiejsza teologia pasterska, podobnie jak i nowoczesna pedagogia, uznaje, że pierwszym i najważniejszym czynnikiem duszpasterskim i wychowawczym jest (obok działania łaski Bożej) oso-

¹ List do Tytusa i pierwszy do Tymoteusza pochodzą najprawdopodobniej z czasu między pierwszym a drugim uwięzieniem Ś. Pawła w Rzymie, a zatem z lat 63—64; drugi list do Tymoteusza, pisany w więzieniu i osamotnieniu, w przeczuciu rychłej śmierci (II. Tim. IV. 6—18) z roku 67.

² Tit. I. 12. 13. Ś. Paweł cytuje zdanie pogańskiego poety, Epimenidesa z Krety, że »Kreteńczycy zawsze kłamliwi, złe bestye, brzuchowi leniwi« i dodaje »to świadectwo jest prawdziwe«.

bistość duszpasterza; jego wiedza, cnota, takt, gorliwość znaczą więcej niż wszystkie reguły i przepisy pastoralne, a braku ich nie zastąpi nic, ani teoria, ani rutyna duszpasterska. To samo zdanie podziela widocznie Ś. Paweł: dlatego też największa część jego wskazówek i upomnień odnosi się do osoby duszpasterza. Ma on w tych wskazówkach na oku bądź to samego Tymoteusza i Tytusa, bądź też biskupów, kapłanów i dyakonów, których owi uczniowie wyświęcili lub mają w przyszłości wyświęcić¹.

Najkrótszem, ale zarazem najszczytniejszem określeniem godności i stanowiska duszpasterza jest sławna apostrofa do Tymoteusza jako do »męża bożego« (I. Tim. VI. 11., II. Tim. III. 17) *homo Dei*, *ἄνθρωπος τοῦ Θεοῦ*. W tem słowie mieści się wszystko: źródło powołania do urzędu duszpasterskiego, cel tegoż urzędu, norma i ideał, do którego należy dążyć. Pierwszym warunkiem zrealizowania tego wzniosłego ideału jest zupełne oddanie się bez zastrzeżeń swemu świętemu i dostojnemu powołaniu. »Haec meditare, in his esto... insta in illis« nawołuje Ś. Paweł (I. Tim. IV. 15. 16) swego ukochanego ucznia. Jeżeli tak pojmie swój urząd, jako całkowitą, bezinteresowną ofiarę dla chwały Chrystusa i zbawienia dusz, tylko wówczas może pożądać duszpasterstwa, jako »dobrego dzieła« (*καλὸν ἔργον*) (I. Tim. III. 1): kto zaś szuka w głoszeniu ewangelii osobistych korzyści lub chwały (Filip. I. 15. 17), ten nie jest prawdziwym pasterzem, nie wchodzi »przez drzwi do owczarni... ale inędą« (Ioh. X. 1) i jest, według słów samego Chrystusa, najemnikiem, a nawet złodziejem i zbójcą (Ioh. X. 1).

Prawdziwy pasterz musi posiadać odpowiednią naukę: gdyby jej nie posiadał nie może z korzyścią i skutkiem pouczać drugich, lecz będzie ich chyba wiódł na bezdroża, jak ślepy ślepego (Luc. VI. 39). Nauka, jaką ma się odznaczać dobry duszpasterz musi być zgołą różną od bajek i bałamutnych dociekań gnostyków i od drobiazgowej sofisteryi faryzeuszów i judaistów. Musi ona być oparta na dokładnej znajomości Pisma Ś-go, które »od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawieniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości« (II. Tim. III. 16). Tymoteusz (zapewne

¹ Terminologia oznaczająca stopnie hierarchiczne nie jest jeszcze zupełnie ustalona: nazw *ἐπίσκοπος* i *πρεσβύτερος* używa Ś. Paweł bądź o najwyższym stopniu hierarchicznym, bądź o pomocnikach biskupa; znaczenie ich można wyrozumieć dopiero *ex contextu*.

i Tytus) zna je dobrze od dzieciństwa (II. Tim. III. 15), wychowany przez pobożną matkę, Eunice i babkę, Chloe (II. Tim. I. 5), zna też dobrze wiarę swych przodków (II. Tim. I. 5). Nauka ta ma dalej obejmować wszystkie prawdy wiary, które Chrystus Pan zlecił apostołom i ich następcom, by je głosili wszystkim ludom (Math. XXVIII. 19. 20), cały skarb wiary (depositum, παραθήκη, I. Tim. VI. 20), z którego nic uronić, w którym nic zmienić nie wolno (II. Tim. I. 13. 14. III. 14).

Znacznie większy nacisk kładzie Ś. Paweł na drugą właściwość dobrego duszpasterza, na cnotę. Życie każdego chrześcijanina, a tem bardziej duchowego wodza, duszpasterza określa jako »dobry bój« (καλὸς ἀγὼν — bonum certamen — I. Tim. VI. 12), którym sam apostoł potykał się (II. Tim. IV. 7), aby po długiej i ciężkiej walce otrzymać z pewnością z rąk Chrystusa »nieskazitelny wieniec« (I. Cor. IX. 24—26). Ten dobry bój należy tak prowadzić, by nie tylko podobać się Bogu, który ma wymierzyć zań nagrodę, ale by przyświecać dobrym przykładem bliźnim. Duszpasterz, »sól ziemi i światłość świata« (Mat. V. 13—14), nie powinien »kłaść świecy pod korzec, ale na świeczniku« (Math. V. 15), to znaczy »samego siebie we wszystkim podawać przykładem dobrych uczynków« (Tit. II. 7); żyć tak »aby postęp (profectus, προκοπή, postęp) twój był wszystkim jawny« (I. Tim. IV. 15). Postępowanie bowiem i całe życie duszpasterza ściąga na siebie oczy wszystkich, przyjaciół i wrogów, swoich i obcych. Ci ostatni biorą zeń albo asumpt do nawrócenia się do wiary, albo też zgorszenie i pogardę nie tylko osoby duszpasterza, ale co gorsza samej sprawy, którą on reprezentuje. Dlatego powinien każdy duszpasterz »mieć dobre świadectwo od tych, którzy są obcymi« (qui foris sunt, ἀπὸ τῶν ἕξωθεν, t. z. od niewiernych) (I. Tim. III. 7), »aby się ten, który jest przeciwny (qui ex adverso est, ὁ ἐξ ἐναντίας) zawstydił, nie mając nic, coby o nas miał mówić złego« (Tit. II. 8).

Ś. Paweł nie ogranicza się jednak do ogólnikowych wskazówek, ale wylicza cały szereg cnót, któremi szczególnie powinien jaśnieć dobry pasterz, »mąż boży«. Szczególnie trzeci rozdział pierwszego listu do Tymoteusza (w. 2—10) i pierwszy rozdział listu do Tytusa (w. 6—9) są jak gdyby katalogiem cnót κατ' ἐξοχήν duszpasterskich, bez których nie godzi się nikogo wynosić na urząd biskupa ani nawet dyakona. Prócz tego we wszystkich trzech listach spotykamy na każdym kroku podobne upomnienia bądź to pod adre-

sem samego Tymoteusza lub Tytusa, bądź też dla wszystkich duchownych. Oczywiście i te uwagi nie stanowią jakiegoś systematycznego kodeksu, jakiejś uporządkowanej ascetyki kapłańskiej, ale są przygodnemi, a jednak zawsze trafnemi uwagami tego, który mógł bez cienia samochwalstwa powiedzieć o sobie: »naśladowcami moimi bądźcie, jakom i ja Chrystusów« (I. Kor. IV. 16. XI. 1).

Zasadniczą cnotą kapłana »fundamentum et radix omnis iustificationis« (Conc. Trid. S. VI. c. 8) jest silna, gorąca wiara, która trwa niezłomnie w nauce Chrystusowej, a unika starannie fałszywej γυνώσις i wszelkiego błędnowierstwa (I. Tim. VI. 20., II. Tim. I. 13. 14., III. 14., Tit. III. 10). A wiarę tę należy nie tylko mieć w sercu, ale też powinno się ją nieustraszenie wyznawać: »nie wstydz się tedy świadectwa Pana naszego« (II. Tim. I. 8), choćby trzeba dla niej cierpieć, jak Paweł »Jego więzień« (II. Tim. I. 8). Owszem należy pod jej sztandarem potykać się i dla niej pracować »jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa« (II. Tim. II. 3). Całe życie kapłana powinno być nacechowane prawdziwym oddaniem się Bogu, pobożnością (εὐσέβεια, pietas), która »jest do wszystkiego pożyteczna, mając obietnicę żywota, który teraz jest i przyszłego« (I. Tim. IV. 8, VI. 6). To zupełne oddanie się Bogu musi skłonić duszpasterza do oderwania się od spraw tego świata i usunąć zbytnie, szkodliwe przywiązanie do jego dóbr i pociech, gdyż »żaden służąc żołnierską (służbą) Bogu, nie wikła się sprawami świeckimi« (II. Tim. II. 4). Wprawdzie same bogactwa i dobra doczesne nie są niczem moralnie złem, ale przywiązanie do nich jest niebezpieczne (Math. XIX. 24, Math. VI. 25—34), szczególnie gdy przechodzi w chciwość »korzeń wszego złego« (I. Tim. VI. 10). Pobożność kapłana musi być połączona z nieskazitelną czystością (ἀγνεία — castitas I. Tim. IV. 12, Cf. I. Tim. III. 8): o ile duszpasterz nie będzie, według rady, pragnienia i przykładu Ś. Pawła bezżennym (I. Cor. VII. 7), powinien przynajmniej nie żyć w powtórnym małżeństwie (które, acz dozwolone — p. I. Tim. V. 14., uchodziło u Chrześcijan jako minus bonum), lecz być »jednej żony męż« (I. Tim. III. 2, Tit. I. 6). Jego pożycie domowe i powaga powinna być wzorem dla gminy (I. Tim. III. 4—5). Powaga bowiem i roztropność, potrzebna temu, który ma być »starszym« i »nadzorcą« wiernych, choć jeszcze wcale nie podszłego wieku (I. Tim. V. 1, I. Tim. IV. 12, Tit. II. 15). »Młodzieńczych chciwości« (desideria — ἐπιθυμίαι II. Tim. II. 22) ma się chronić, unikać zaś nie tylko złych, ale i niebezpiecznych lub po-

dejranych towarzystw (I. Tim. V. 11). Ta roztropność ma się objawiać »trzeźwością« (I. Tim. III. 2), t. z. panowaniem nad sobą i harmonią wewnętrzną¹. Aby zaś nie zniechęcić się wobec niepowodzeń, lub nie wykroczyć wobec drugich gwałtownością, nieroztropnością i nietaktem, potrzeba duszpasterzowi wiele cierpliwości (μακροθυμία, patientia, II. Tim. IV. 2), łagodności i cichości (μη πλῆκτης, ἄμαχος, non percussor, non litigiosus. I. Tim. III. 3).

Jako prawdziwy ojciec wielkiej chrześcijańskiej rodziny musi w końcu posiadać także niemałe zdolności administracyjne, by mógł sprawować rządy w »domu Bożym« (I. Tim. III. 5). Szczególniej potrzebne jest to uzdolnienie u dyakonów (I. Tim. III. 10. 12. 13), którym kościół polecił przedewszystkiem pieczę nad ubogimi, wdowami i zarząd majątku kościelnego (Act. A. VI. v. 1—4).

Nie dziwnego, że niełatwo znaleźć mężów, którzyby godni byli sprawowania świętego urzędu duszpasterza i mieli te wszystkie zalety, których domaga się apostoł od swego »męża bożego«. Dlatego przestrzega Tymoteusza, by był oględnym w wyborze kandydatów do święceń: »ręk na nikogo nie wkładaj rychło«! (I. Tim. V. 22). Szczególniej nie powinien święcić ludzi niewyrobionych i nieutrwalonych we wierze i życiu chrześcijańskim, »nowotnych« (neophyta... νεόφυτον), którym mógłby zaszczytny urząd być okazyą i zachętą do pychy, tak zabójczej dla życia chrześcijańskiego (I. Tim. III. 6)². Tacy niewyrobieni duszpasterze szukaliby w swym urzędzie »co ich jest, nie co jest Jezusa Chrystusa« (Philipp. II. 21), a zamiast naśladować Tego, »który przyszedł służyć, a nie aby mu służyło« (Math. XX. 28), chcieliby panować nad wiernymi, jako »książęta narodów« (Math. XX. 25).

Obok wskazówek, odnoszących się do osoby i przymiotów duszpasterza nie brak w listach pasterskich Ś. Pawła także uwag, omawiających cel i sposób duszpasterzowania. Przeważnie odnoszą się one do nauczania, czyli głoszenia ewangelii. Jest to zu-

¹ Trudno przypuścić, by Ś. Paweł przestrzegał Tymoteusza, którego upomina dla zbyt surowych umartwień (I. Tim. V. 23), przed nadużywaniem trunku.

² »Neofita«, t. z. nowo wszczepionym w życiodajny pień, w Chrystusa (Ioh. XV. 1. squ.) i jego kościół nie jest »niedawno ochrzczony«, ani tem mniej »syn niechrześcijan«, gdyż takimi byli w czasach apostołskich wszyscy, lecz człowiek nie dość wypróbowany i ugruntowany we wierze i w cnocie. Oczywiście nie mógł być tak pewnym także człowiek zupełnie świeżo przyjęty na łono kościoła.

pełnie zrozumiałem. Kościół zyskiwał sobie nowych zwolenników i członków przede wszystkim przez głoszenie słowa Bożego (Act. Ap. II. 14—36, III. 13—26 i t. d.), nauczanie ewangelii było istotną, integralną częścią nabożeństwa chrześcijańskiego, a sami apostołowie uważali obowiązek głoszenia słowa Bożego za najgodniejszy i niesłychanie ważny (Act. Apost. VI. 2. 4, I. Cor. I. 17).

Przepięknie i jasno przedstawia przede wszystkim Ś. Paweł swemu uczniowi cel nauczania chrześcijańskiego. W 300 lat po nim określił Ś. Augustyn w swym dziele o katechizowaniu cel każdego nauczania temi prześlicznymi i głębokimi słowy: »Czegokolwiek nauczasz, ucz tak, by Twój uczeń słuchając Cię wierzył, uwierzywszy zaufał, a przez nadzieję doszedł do miłości«¹. Miłość Boga i bliźniego, najpierwsza i najważniejsza cnota (I. Cor. XIII. 13) musi być celem i końcem, do którego ma zdążać całe nauczanie, cała praca duszpasterza. Nie inny cel przeznaczają całemu nauczaniu Ś. Paweł: »Koniec przykazania (finis praecepti — τέλος της παραγγελίας) jest miłość z czystego serca i sumienia dobrego i wiary nieobłudnej« (I. Tim. I. 5), miłość zatem płynąca z wiary i serca oddanego Bogu. Ta miłość nie pozostanie z pewnością martwą w sercu wiernych lecz stanie się motywem pracy i starań »abyśmy zaprzawszy się niebożności i świeckich pożądliwości trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie« (Tit. II. 12).

Treść nauki, którą mają głosić Tytus i Tymoteusz jest z góry określona; będzie to nauka Chrystusa, nauka głoszona przez niego, a później przez jego apostołów (II. Tim. II. 2, II. 8), nauka prawdziwa i »zdrowa« (Tit. II. 1), wolna od wszelkiej przymieszki fałszu i mrzonek gnostyków i innych heretyków (Tit. III. 9, I. Tim. VI. 20). Głównym przedmiotem jej będzie oczywiście (podobnie jak w całym nauczaniu apostolskim, a szczególnie Ś. Pawła) osoba i życie Chrystusa (II. Tim. II. 8. 10 i t. d.) i zachęta do prawdziwie zbożnego, czystego, umartwionego życia w Chrystusie (II. Tim. II. 11—13, Tit. II. 10—15, III. 4—6. 8. 14 i t. d.).

Sposób głoszenia tej nauki ma być prawdziwie apostolski, »nie w przyłudzających (persuasibilia) mądrości ludzkiej słowach, ale wskazaniu ducha i mocy« (I. Cor. II. 4). Chrystus Pan sam dał niedościgniony przykład tego rodzaju nauczania: »uczył je jako wła-

¹ »Quidquid narras, ita narra, ut ille cui loqueris audiendo credat, credendo speret, sperando amet (de catechiz. rudibus. c. IV.)«.

dzę mający, a nie jako doktorowie ich i faryzeuszowie« (Math. VII. 29). Dlatego też upomina wierny naśladowca Zbawiciela swego ucznia, by »nie spierał się słowami (contendere verbis — λογομαχεῖν)« (II. Tim. II. 14), by w nauczaniu i przekonywaniu opornych i niewiernych strzegł się »bezbożności i próżnomówności« (profana et vaniloquia, βεβήλους κενοφωνίας) (II. Tim. II. 16) i bezcelowych a namiętnych dysput religijnych (II. Tim. II. 24)¹. Nauczanie i napominanie duszpasterza powinna cechować z jednej strony siła i powaga, a nawet w razie potrzeby surowość (Tit. I. 13, II. 15, II. Tim. IV. 2), ale zarazem łagodność i umiarkowanie (II. Tim. II. 24. 25). Uczyć powinien stale i wytrwale, bez względu na własny trud i niechęć swego audytoryum: »Przepowiadaj słowo: nalegaj w czas, nie w czas (opportune — importune; εὐκαιρως — ἀκαιρως): karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką« (II. Tim. IV. 2).

Forma nauczania apostolskiego może być różna. Apostoł przykazuje Tymoteuszowi (I. Tim. IV. 13): »pilnuj czytania, napominania i nauki«. »Czytanie« (lectio, ἀναγνώσις) oznacza odczytywanie ustępów z Pisma Świętego, które kościół wprowadził za wzorem synagogi (Act. Ap. XIII. 15, II. Cor. III. 15) w swych nabożeństwach (Coloss. IV. 16). »Napominanie« (exhortatio, παρακλήσις) wskazuje na kazanie treści parenetycznej, poruszającej, »nauka« (doctrina, διδασκαλία) na kazanie treści pouczającej (dydaskaliczne). Podobne znaczenie mają znane słowa »przepowiadaj słowo, nalegaj, karz, proś, łaj (praedica verbum, insta, argue, obsecra, increpa« (II. Tim. IV. 2): słowo duszpasterza musi pouczać wiernych i dać im poznać treść nauki Chrystusa, ale zarazem musi oddziaływać na jego wyobraźnię, uczucie i wolę, bądź to jako zachęta, bądź jako przestroga, jako prośba, lub jako groźba, stosownie do swej treści i do potrzeb indywidualnych słuchacza.

I oto nowa wskazówka apostoła: nauczanie duszpasterza nie może być szablonowem, lecz musi uwzględniać osobiste, indywidualne potrzeby poszczególnych słuchaczy i różnych stanów, z jakich się składa gmina chrześcijańska. Prawie całe trzy ustępy (I. Tim. V. VI. Tit. II) poświęca apostoł wskazówkom, jak należy

¹ Te upomnienia apostolskie są aluzją do uczonych, a nieraz pseudo-uczonych dysput, które były w zwyczaju u sofistów i innych pogańskich filozofów, a także u rabinów i gnostyków. Te dysputy miały na celu raczej chlubę nauczyciela, niż pożytek słuchacza i przyczyniały się raczej do roznamiętnienia i zacierzwienia niż do nawrócenia.

pouczać starców, jak młodzieńców, jak niewiasty, jak niewolników, a jak panów. Okazuje dziwnie delikatne zrozumienie potrzeb każdego z tych stanów, jego obowiązków i trudności: pragnie zatem, by duszpasterz, który musi być »wszystkim wszystkim, aby wszystkie zbawił« (I. Cor. IX. 22) z podobnem zrozumieniem i odczuciem odnosił się do nich. Rozumne i praktyczne uwagi Ś. Augustyna w dziele »de cathechizandis rudibus« i sławne »aliter et aliter« w 3-ej księdze »liber regulae pastoralis« Ś. Grzegorza Wielkiego zdają się jakby dalszem pogłębieniem problemu indywidualnego nauczania i kierowania, problemu, który jest zawsze aktualnym i bardzo doniosłym.

Samo nauczanie prawd wiary i prawideł życia chrześcijańskiego nie może zupełnie wyczerpać zadania dobrego duszpasterza. Według nauki Ś. Pawła ustanowił Duch Święty biskupów nie tylko jako nauczycieli i głosicieli ewangelii (I. Tim. II. 7), ale zlecił im, »aby zarządzili (regere, ποιμαίνειν) kościół Boży« (Act. Ap. XX. 28): dlatego też obok obowiązku nauczania zwraca uwagę swych zastępców na obowiązek rządzenia i kierowania wiernymi. Zadanie to również wielkie i trudne: »Dlatego Cię zostawił w Krecie«, pisze Ś. Paweł do Tytusa (I. 5), »abyś to czego nie dostawa naprawił i postanowił kapłany po miastach, jakom i ja Tobie rozporządził«. Sam apostoł założył kościół na Krecie, położył niejako fundamenta, ale śpiesząc w inne kraje nie mógł go zupełnie zorganizować, ani rozszerzyć po całej wyspie, ani też postarać się o należyty zastęp pomocników i następców w pracy misyjnej. Organizację dalszą kościoła pozostawił zaufanemu uczniowi: on musi jej braki (quae desunt, τὰ λείποντα) uzupełnić, co niedoskonałe poprawić. Przedewszystkiem musi biskup wobec tego, że »żniwo wielkie« (Math. IX. 37) postarać się o pomocników w pracy apostołskiej, »postanowić po miastach kapłany«¹ (Tit. I. 5). W wyborze kandydatów na tę godność należy zachować wiele roztropności, by nie wyświęcić niegodnych lub nieodpowiednich: święcenie swych pomocników ma zatem uważać za rzecz sumienia (I. Tim. V. 22). Stosunek biskupa do podwładnego kleru określa Ś. Paweł krótkimi ale charakterystycznymi słowy w piątym rozdziale pierwszego listu

¹ Jak wyżej wspomniano tymi »presbiterami« mogli być bądź kapłani pracujący obok Tytusa, bądź też biskupi sąsiednich miast, nad którymi uczeń apostołski miał pewnego rodzaju zwierzchnictwo.

do Tymoteusza (v. 17—20): »Kapłani, którzy dobrze rządzą, niech będą miani godnymi dwojakiej czci; a najwięcej, którzy pracują w słowie i w nauce... Przeciw kapłanowi nie przyjmuj skargi, chyba za dwoma lub trzema świadkami. Grzeszących strofuj przed wszystkimi: aby i drudzy bojaźń mieli«. Dobrym kapłanom, szczególnie tym którzy pracują głosząc słowo Boże, należy się cześć i poszanowanie. Dalej nie należy zapominać o wynagrodzeniu za ich pracę. Według nauki Starego Zakonu (Deuter. XXV. 4) i samego Pana Jezusa »godzien jest robotnik zapłaty swojej« (Łuk. X. 9. Cf. I. Kor. IX. 7—9. 13). Słowa te powtarza Ś. Paweł (v. 18) i żąda, by »którzy w świątnicy robią, co jest w świątnicy jedli, a którzy ołtarzowi służą byli uczestnikami ołtarza« (I. Kor. IX. 13). Dlatego też od najdawniejszych, prawie apostoelskich czasów otrzymywał kapłan podwójną część przy uczcie wspólnej (agape) jako dwojaką »cześć« (duplex honor) jako dar honorowy, a zarazem jako datek na utrzymanie. Jeżeli wogóle należy być oględnym w sądzeniu i wydawaniu wyroków, to szczególnie zaleca się ta oględność w sądzeniu duszpasterza; nie tylko przez wzgląd na jego godność, ale i dlatego, że jego stanowisko ściągą łatwiej niechęć, zawiść i lekkomyślne skargi: dlatego nie należy przyjmować na nich skarg, nie popartych świadectwem dwóch lub trzech wiarogodnych świadków (por. Math. XVIII. 16, II. Cor. XIII. 1. i t. p.). Ale też tych, którzy zawinili ciężej (ἁμαρτάνοντες, peccantes) należy upomnieć i skarcić ostrzej niż innych i to wobec całego prezbiterium (por. Math. XVIII. 15—17), nie tylko przez wzgląd na jego osobę, ale i dla przestrogi innych współbraci, »aby i drudzy bojaźń mieli«.

Wobec zwykłych wiernych powinna się objawiać piecza duszpasterza przede wszystkim czujnością (II. Tim. IV. 5) i staraniem, by fałszywe nauki i złe przykłady »wilków drapieżnych« i »mężów mówiących przewrotności« (Act. Ap. XX. 29—30) nie zniszczyły zdrowego posiewu nauki Chrystusowej. Gdy pouczanie i prośba nie starczy, należy ich karcić (II. Tim. II. 25), a nawet ostro karać (Tit. I. 13). Celem jednak karcenia i kary nie jest bynajmniej potępienie i odrzucenie błędzącego, lecz owszem nawrócenie: »aby im kiedy dał Bóg pokutowanie ku poznaniu prawdy i upamiętali się od sideł dyabelskich« (II. Tim. II. 25—26)¹.

¹ Nawet najcięższa kara, wykluczenie z kościoła, miało na celu (obok usunięcia zgorszenia) poprawę i nawrócenie błędzącego (Cf. I. Cor. V. 1—5, II. Cor. II., I. Tim. I. 20).

Uprzywilejowanym stanem byli i są zawsze wobec kościoła ubodzy, cierpiący i strapieni. Dla nich ma kościół zawsze gorące serce i hojną dłoń. Dzieje apostolskie wspominają o tem, że między uczniami Chrystusowymi w Jerozolimie nie było »nędzarzy« (niedostatecznych, *egens*, ἐνδεής), gdyż zamożniejsi znosili swe pieniądze apostołom, którzy rozdzielali je uboższym (Act. Ap. IV. 34. 35). Gdy zaś ważniejsze obowiązki nie pozwalały apostołom oddawać się bezpośrednio rozdawnictwu tych jałmużn, ustanowiono dla tej czynności osobnych dyakonów (Act. Ap. VI. 2—5). Między ubogimi, zaopatrywanymi przez kościół zwracają dzieje apostolskie szczególną uwagę na biedne, opuszczone wdowy (Act. Ap. VI. 1). Ś. Paweł poucza również Tymoteusza, by ubogie a zacne wdowy otoczył opieką i »uczcił je«, t. z. zaopatrzył (por. I. Tim. V. 17. Act. Ap. XXVIII. 10) i postarał się, by nie cierpiały niedostatku. Także mówiąc o wdowach, posługujących w kościele (dyakoniskach — I. Tim. III. 11. V. 9. 10), wspomina o spełnianiu uczynków miłosiernych wobec ubogich, pielgrzymów i cierpiących. Widzimy w tem nie tylko zachętę do dobrych uczynków, którymi można okupić sobie zbawienie (Math. XXV. 34—40), ale też staranie o organizację charytatywnej działalności kościoła, którą kieruje duszpasterz.

Obok urzędu nauczycielskiego i duszpasterskiego sprawuje duszpasterz wreszcie urząd ściśle kapłański. Za wzorem najwyższego, jedyne »pośrednika Boga i ludzi, człowieka Chrystusa Jezusa« (I. Tim. II. 5) jest apostoł Paweł »sługą Chrystusowym i szafarzem tajemnic Bożych« (I. Cor. IV. 1): nie inny urząd otrzymali Tymoteusz i Tytus za łaskę Bożą przez »włożenie rąk« (ἐπιθέσις τῶν χειρῶν, impositio manuum) apostolskich« (I. Tim. IV. 14, II. Tim. I. 6). Jako kapłan ma każdy z nich obowiązek sprawować liturgię chrześcijańską, jako ἐπίσκοπος ma dbać o godne jej sprawowanie przez innych. Do niego zatem udaje się Ś. Paweł z wezwaniem, by chrześcijanie nie zaniedbywali publicznej i prywatnej modlitwy: określa jej rodzaje i podaje przepisy, jak się podczas niej zachować. »Proszę tedy najpierwej, aby były czynione prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania« (obsecrationes, orationes, postulationes, gratiarum actiones — δεήσεις, προσευχάς, ἐντεύξεις, εὐχαριστίας) (I. Tim. II. 1)¹. Te publiczne, liturgiczne modły mają być

¹ Czy te cztery rodzaje modlitw oznaczają tylko cel modlitwy, czy też osobne formuły liturgiczne, a może nawet (według Ś. Augustyna i innych)

»za wszystkich ludzi, za królów i wszystkich, którzy są na wysokim miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i czystości« (I. Tim. II. 1. 2). W przeciwieństwie do hałaśliwego, a nieraz lubieżnego i okrutnego kultu pogańskiego powinni »mężowie (chrześcijańscy) modlić się na każdym miejscu (por. Act. Ap. II. 46), podnosząc czyste (puras — w greckim ὁσῶς poświęcone) ręce bez gniewu i sporów«; gdyż już Chrystus polecił mieć przy składaniu daru ofiarnego serce czyste i wolne od gniewu i niechęci (Math. V. 23. 24). Nawet na zewnętrzne zachowanie i ubiór podczas publicznych nabożeństw zwraca Ś. Paweł uwagę: szczególnie niewiasty nie powinny porywać się do publicznego nauczania w kościele (I. Tim. II. 12), ani dawać zgorszenia bogatym i wymyślnym strojem, ale owszem prostem i skromnem odzieniem dawać dobry przykład (I. Tim. II. 9—10, I. Petr. III. 3).

Oto najważniejsze wskazówki z instrukcyi pasterskiej Ś. Pawła. Przedstawiają one idealny obraz dobrego pasterza i główne sposoby sprawowania urzędu pasterskiego. Mimo swej krótkości i braku systemu stanowią one nie tylko cenną pamiątkę osobistych poglądów wielkiego apostoła narodów na duszpasterstwo swoich czasów, ale też i ważne nauki dla kapłanów wszystkich czasów i miejsc. Pod kierunkiem takich pasterzy, jakich pragnie mieć Ś. Paweł, mogły nawet w trudnych warunkach rozwijać się takie gminy chrześcijańskie, jakich obraz dają nam Dzieje Apostolskie w swych pierwszych rozdziałach (c. II. IV), gminy, w których »mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna« (Act. Ap. IV. 32), w których panowała miłość i jedność, najlepsza cecha prawdziwych uczniów Chrystusa (Ioh. XIII. 35).

porządek liturgii Mszy św., trudno oznaczyć. Najprawdopodobniej ma jednak Ś. Paweł na oku nie tyle prywatne modlitwy wiernych, ile raczej wspólne liturgiczne nabożeństwa, które ma ustanowić Tymoteusz.
